

# Tomasz A. Pruszek

---

## Zabezpieczanie i ratowanie dzieł sztuki w Warszawie wobec zagrożeń w okresie II wojny światowej

---

Almanach Muzealny 8, 191-219

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz A. Pruszek

## **ZABEZPIECZANIE I RATOWANIE DZIEŁ SZTUKI W WARSZAWIE WOBEC ZAGROZEŃ W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ<sup>1</sup>**

Losy zgromadzonych w Warszawie dzieł sztuki w okresie II wojny światowej to jedno z najważniejszych zagadnień związanych z dziejami polskiej i europejskiej kultury. Przechowywane w stolicy i do niej tuż przed wojną zwiezione bogate i bezcenne zbiory publiczne i prywatne w ciągu tych kilku lat były nie tylko rabowane, ale także ulegały całkowitemu unicestwieniu w wyniku prowadzonych tu działań militarnych lub akcji celowego niszczenia miasta. Na tle ogólnego dramatu Warszawy, jej mieszkańców oraz zabytków wyłania się obraz niezwykle poświęcenia muzealników oraz innych osób, zaangażowanych w zabezpieczanie i ratowanie dziedzictwa kulturowego narodu. Ze względu na obszerność tematu w niniejszym opracowaniu wymienię jedynie najważniejsze akcje zabezpieczania i ratowania zabytków Warszawy w okresie poprzedzającym II wojnę światową, w czasie jej trwania i po jej zakończeniu. Chronologicznie można je wymienić w następującej kolejności:

- Zabezpieczanie i ewakuacja dzieł sztuki na wypadek wojny – przed wrześniem 1939 roku.

1 Tekst ten powstał na podstawie referatu pt. *Zabezpieczanie i ratowanie polskich dzieł sztuki w okresie drugiej wojny światowej* wygłoszonego w ramach cyklu spotkań towarzyszących wystawie *Grabież i niszczenie dziedzictwa kultury polskiej* 5.11.2010 r. w Muzeum Woli – Oddziale Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

- Zabezpieczanie, ewakuacja i ratowanie dzieł sztuki podczas kampanii wrześniowej.
- Zabezpieczanie i ratowanie oraz rejestrowanie strat dzieł sztuki podczas okupacji w latach 1939–1944.
- Zabezpieczanie dzieł sztuki przed zbliżającym się frontem.
- Ratowanie dzieł sztuki podczas powstania warszawskiego i bezpośrednio po nim (tzw. akcja pruszkowska).
- Rewindykacja – zasadniczo już po zakończeniu działań wojennych.

Najobszerniej potraktuję dwa pierwsze zagadnienia, ponieważ to wtedy Polacy mieli najwięcej możliwości czynnego zabezpieczania i ratowania dóbr kultury w Warszawie. W okresie okupacji oraz powstania warszawskiego siłą rzeczy działania te miały mniejszy zakres. Rewindykacja dóbr kultury po zakończeniu wojny to już w zasadzie inny temat, a więc jedynie go zasygnalizuję.

### **Zabezpieczanie i ewakuacja dzieł sztuki na wypadek wojny – przed wrześniem 1939 roku**

W okresie poprzedzającym wybuch wojny dzieła sztuki znajdowały się na całym obszarze II Rzeczypospolitej, przede wszystkim w dużych miastach, takich jak zwłaszcza Wilno, Toruń, Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków i Lwów, w niektórych mniejszych miasteczkach oraz w rozsianych po całym kraju siedzibach ziemiańskich, kościołach i klasztorach. W miastach takich jak Warszawa dzieła sztuki były przechowywane w muzeach i placówkach o charakterze muzealnym, zbiorach prywatnych przede wszystkim arystokracji, ziemiaństwa, burżuazji i kolekcjonerów, antykwariatach, kościołach i klasztorach.

Już na jesieni 1938 roku Polacy mający pod swoją pieczę dzieła sztuki zdawali sobie sprawę z bardzo dużego prawdopodobieństwa wybuchu wojny z Niemcami. Mimo to, jeszcze w pierwszej połowie 1939 roku nie wiedzieli, jakie działania podjąć w celu ochrony zbiorów. Władze nie wydały w tym względzie żadnych konkretnych dyspozycji. Zdaniem Stanisława Lorentza, ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, powodem była „chęć niewywoływania nastrojów defetystycznych, a także [...] brak wyobrażenia, jak może przebiegać wojna niemiecko-polska”<sup>2</sup>. Rząd polski wciąż liczył na odsunięcie groźby wojny w efekcie intensywnych działań dyplomatycznych i zwlekał z powszechną mobilizacją oraz bardziej stanowczymi zarządzeniami dotyczącymi przygotowań do wojny<sup>3</sup>. Miały na to wpływ także naciski zachodnich sojuszników.

2 R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 164; S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, w: *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. S. Płoski, Warszawa 1965, s. 256–257.

3 Zob.: L.H. Nicholas, *Grabież Europy. Losy dzieł sztuki w Trzeciej Rzeszy i podczas II wojny światowej*, Kraków 1997, s. 59.



1. Sala ze zbiorami sztuki zdobniczej w Muzeum Narodowym w Warszawie; 1938; ze zbiorów NAC

Tak jak Lorentz „dręczył się pytaniem, jak zabezpieczyć zbiory w razie konfliktu zbrojnego”, niepokoił się też inni dyrektorzy muzeów w Polsce, okręgowi konserwatorzy zabytków i prywatni kolekcjonerzy. Rozpoczęli oni rozmowy w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczące sposobów ochrony muzeów i zabytków w przypadku wybuchu wojny. Budowa schronów okazała się nierealna, a pomysł wywozu zbiorów z dużych miast do rezydencji wiejskich lub do klasztorów nie został zaakceptowany przez władze państwowe. Mimo próśb specjalistów ministerstwo nie wydało nawet dyrektywy, czy zabezpieczać zbiory na miejscu, czy wywozić je poza duże miasta<sup>4</sup>. Wskazówką mogła być jednak ustawa sejmowa z 30 marca 1939 roku o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów, w myśl której ochrona mienia miała się dokonywać w drodze ewakuacji lub zabezpieczenia na miejscu<sup>5</sup>. W czerwcu odbył się w Gdyni XV Zjazd Delegatów Związku Muzeów Polskich, na którym dyskutowano o zabezpieczaniu i ewakuacji dzieł sztuki. Postanowiono tam wywieźć na wschód Polski te dzieła sztuki, które najeźdźca może chcieć zniszczyć ze względu na ich treść<sup>6</sup>. Jako miejsce całkowicie bezpieczne wskazywano Zamość. W tej nie do końca jasnej sytu-

4 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 164–165; S. Lorentz, *Dzieje Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1962, t. 6, s. 39; tenże, *Walka o Zamek 1939–1980*, Warszawa 1986, s. 5.

5 D. Matelski, *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2005, s. 85–86.

6 Tamże, s. 87; A. Musiał, *Jak „Hołd pruski” w czasie wojny ratowano*, <http://www.zrodlo.krakow.pl/Archiwum/2005/39/14.html> [dostęp 29 XI 2009].

acji zainteresowani postanowili podejmować decyzję o sposobach ochrony dzieł sztuki na własną rękę i w miarę swoich możliwości<sup>7</sup>. Szczegółowe rozporządzenie nawiązujące do wspomnianej już ustawy sejmowej wydane zostało przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dopiero 2 sierpnia 1939 roku<sup>8</sup>.

Warszawa musiała podołać zabezpieczeniu zbiorów nie tylko znajdujących się tu wcześniej, ale także dzieł sztuki masowo przywożonych z innych części kraju, a zwłaszcza z województw zachodnich. 25 czerwca 1939 roku właściciele ziemscy z zachodnich ziem II Rzeczypospolitej otrzymali „poufną radę” przesłaną przez władze, aby cenne ruchomości, w tym dzieła sztuki, zaczęli ewakuować w głąb kraju w sposób nie wzbudzający niepokoju miejscowej ludności<sup>9</sup>. W rezultacie liczne dobra kultury z wielkopolskich rezydencji ziemiańskich trafiły przede wszystkim do Warszawy, w tym jako depozyty do Muzeum Narodowego<sup>10</sup>.

Już na przełomie maja i czerwca Maria Ludwika ks. Czartoryska, opuszczając zamek w Gołuchowie, wywiozła do Warszawy 18 skrzyń z najcenniejszymi obiektami. Skrzynie zamurowano pod bramą wjazdową do jej kamienicy przy ul. Kredytowej 12. Wśród ukrytych zbiorów były wspaniałe rzędy końskie, kobierzec po Działyńskich, szpaler gobelinowy flandryjski z XVII wieku, XVI-wieczne gobeliny, m.in. gobelin flamandzki *Ogród miłości* z 1530 roku, emalie z Limoges, zbiór kości słoniowej, sprzęt kościelny, terakoty greckie, w tym figurki z Tanagry z IV wieku p.n.e., egipskie i antyczne brązy, gliniane naczynia chaldejskie z 2500 roku p.n.e., szkła grecko-rzymskie oraz obrazy szkoły francuskiej i niemieckiej z XVI wieku<sup>11</sup>. Czartoryscy przewieźli też inne muzealia z Gołuchowa oraz bezcenne zbiory z ich muzeum w Krakowie do Sieniawy i ukryli w piwnicach tamtejszego pałacu<sup>12</sup>. Znalazły się tam między innymi takie arcydzieła: *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci, *Pejzaż z miłosiernym Samarytaninem* Rembrandta Harmenszooona van Rijn, *Portret młodzieńca* Rafaela Santi i ryciny Albrechta Dürera<sup>13</sup>.

Latem w wyniku porozumienia Rogera i Karola hr. Raczyńskich z dyrektorem Lorentzem do Muzeum Narodowego w Warszawie potajemnie przywieziono bezcenną kolekcję 327 obrazów malarzy polskich i obcych z Rogalina. Na miejscu dla bezpieczeństwa zmieniono obrazom naklejki pochodzenia i atrybucji oraz pomieszano je z innymi. W drugiej kolejności przewieziono zbrojownię rogalinąską mieszczącą się w 9 skrzyniach i zdeponowano ją w Mu-

7 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 164-165; S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Walka...*, dz. cyt., s. 5.

8 D. Matelski, *Polityka Niemiec...*, dz. cyt., s. 85-86.

9 A. Łuczak, *Zbiory cenne - bezcenne - utracone*, w: *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 192; L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, dz. cyt., s. 59-60.

10 A. Łuczak, *Zbiory...*, dz. cyt., s. 192; L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, dz. cyt., s. 60.

11 D. Marek, *Ordynacja gołuchowska Izabelli z Czartoryskich Działyńskiej (1830-1899)*, Poznań 1994, s. 26-27.

12 L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, dz. cyt., s. 60.

13 Tamże; D. Matelski, *Polityka Niemiec...*, dz. cyt., s. 89. Dobra ukryte w Sieniawie Niemcy odnaleźli wkrótce po wkroczeniu do Polski.

zeum Wojska Polskiego. Skrzynie z zabytkami rogalińskimi zostały celowo fałszywie sygnowane<sup>14</sup>.

Mieczysław hr. Chłapowski najcenniejsze obrazy ze swego pałacu w Kopaszewie oraz dworu w Sobiejuchach w Wielkopolsce przywiózł do Warszawy i ukrył w Drukarni Technicznej oraz Arsenale<sup>15</sup>. W sierpniu przywieźli swoje cenne zbiory do Muzeum Narodowego: Wanda z Siemiradzkich Przyjemka z Glinnik, Paweł hr. Potocki z Chrzóstowa i Leon hr. Żółtowski z Niechanowa<sup>16</sup>. Podobnie postąpili zarządcy niektórych muzeów i innych cennych zbiorów położonych w województwach zachodnich i centralnych, zwłaszcza tych zlokalizowanych blisko granicy niemieckiej, wysyłając zbiory na wschód Polski<sup>17</sup>. 2 sierpnia za sprawą konserwatora pomorskiego Jerzego Chyczewskiego do Muzeum Narodowego w Warszawie dotarły najcenniejsze obiekty z kościoła ewangelickiego na Helu, w tym płaskorzeźba *Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny* z XIV wieku<sup>18</sup>.

Publiczne i prywatne zbiory dzieł sztuki znajdujące się na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej w zasadzie nie były chronione i wywożone, ponieważ te tereny uważano za całkowicie bezpieczne. Właściciele dzieł sztuki z terenów południowo-wschodnich, jeśli już przewozili swoje kolekcje, to głównie do Lwowa.

W Warszawie decyzję o miejscu i sposobie przechowywania zbiorów podejmowali ich opiekunowie. Największą rolę pełniło tu należące do miasta Muzeum Narodowe, dla którego w 1938 roku zbudowano nowy wielki gmach<sup>19</sup>. Przygotowania rozpoczęte w nim wiosną 1939 roku zasługują na szczególną uwagę. Do czasu wybuchu wojny udało się zgromadzić 230 specjalnych, dobrze zabezpieczonych skrzyń drewnianych, wybijanych wewnątrz blachą i wykładanych materiałami konserwatorskimi, przeznaczonych dla najcenniejszych zbiorów, a także setki zwykłych skrzyń drewnianych<sup>20</sup>. Wszystkie działy muzeum przygotowały spisy najcenniejszych muzealiów z oznaczeniem trzystopniowej kolejności pakowania<sup>21</sup>. Poszczególne eksponaty miały dokładnie ustalony przydział do konkretnej skrzyni, materiału opakunkowego i konserwatorskiego. Oznaczano je numerem skrzyni oraz kolorowym stopniem kolejności pakowania. Na ponumerowanych skrzyniach umieszczono natomiast spisy mających do nich trafić obiektów<sup>22</sup>.

14 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 38; tegoż, *Muzeum Narodowe w Warszawie w latach 1939-1954*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1957, t. 2, s. 9; tegoż, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 258-259; A. Łuczak, *Zbiory...*, dz. cyt., s. 192.

15 A. Łuczak, *Zbiory...*, dz. cyt., s. 192.

16 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 259.

17 Zob.: A. Łuczak, *Zbiory...*, dz. cyt., s. 192; L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, dz. cyt., s. 60; D. Matelski, *Polityka Niemiec...*, dz. cyt., s. 87-88.

18 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 38; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 10.

19 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 143.

20 Tamże, s. 165; S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 38; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 8-9; tegoż, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 257-258.

21 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 38; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 9.

22 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 256-258.





2. Muzeum Narodowe w Warszawie, widok zewnętrzny; 1938; ze zbiorów NAC

Przygotowania prowadzono dyskretnie, tak, aby nie wywoływać niepokoju u zwiedzających oraz zgodnie z nakazem poufności wszelkich działań mobilizacyjnych. Dyrektor Stanisław Lorentz na tajnych konferencjach z kustoszami i konserwatorami ustalił zasady postępowania w sytuacjach wymagających szybkich decyzji oraz dwie generalne fazy zabezpieczania zbiorów. Postanowił też w razie zagrożenia zabezpieczyć skrzynie z muzealiami w wielkich podziemiach Muzeum Narodowego i nie wywozić ich z Warszawy<sup>23</sup>.

Pierwsza faza zabezpieczania polegała na niezauważalnym dla zwiedzających wycofaniu wyjątkowo cennych obiektów i zastąpieniu ich mniej cennymi lub zmianą aranżacji tak, aby nie było widać braków<sup>24</sup>. Przybyłe do muzeum na początku sierpnia 30 skrzyń z cennymi zabytkami sztuki egipskiej pochodzącymi z trzeciej kampanii wykopaliskowej z 1939 roku w Egipcie pozostawiono nierozpakowane<sup>25</sup>. Mimo intensywnych przygotowań, do czasu wybuchu wojny muzeum pracowało normalnie, było dostępne dla zwiedzających, a pracownicy prowadzili swoje badania naukowe oraz korzystali z letnich urlopów<sup>26</sup>. 24 sierpnia dyrektor Lorentz, niemal pewny już wybuchu wojny, po porozumieniu się z prezydentem Stefanem Starzyńskim wydał polecenie rozpoczęcia pakowania zbiorów w Muzeum Narodowym zgodnie z przygotowanym wcześniej planem. Wezwano z urlopów wszystkich pracowników muzeum; kilku z nich nie stawiło się jednak ze względu na mobilizację<sup>27</sup>. Lorentz tak wspominał ten czas:

Teraz już prawie nie wychodziłem z Muzeum, wpadałem tylko na narady w ratuszu na Placu Teatralnym. [...] Pakowane wspólnie dniami i nocami

23 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 165; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 257.

24 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 258.

25 K. Michałowski, *Galeria Sztuki Starożytnej w Muzeum Narodowym w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1957, t. 2, s. 119.

26 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 166; S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 38.

27 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 169-171; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 256-261.



3. Stanisław Lorentz; ze zbiorów NAC

skrzynie znosiliśmy do podziemi, które adaptowaliśmy na schrony. Równocześnie zabezpieczaliśmy w miarę możliwości sam gmach, między innymi zasypując z zewnątrz ziemią wszystkie okienka z podziemi-schronów<sup>28</sup>.

Zbiory numizmatyczne jako łatwo mogące ulec rozproszeniu i grabieży zostały spakowane do kilkunastu skrzyń i zabetonowane pod jedną z piwnic muzealnych. W tej tajnej akcji uczestniczyło kilku zaprzysiężonych pracowników muzeum. Prace techniczne wykonywali murarze przysłani przez zarząd miasta, których zaprowadzono na miejsce z zawiązanymi oczami<sup>29</sup>. Równocześnie do Muzeum Narodowego przybywały depozyty innych warszawskich zbiorów. W końcu sierpnia trafiły tam materiały dotyczące Stanisława Wyspiańskiego przekazane przez Fundusz Kultury Narodowej oraz ponad 60 obrazów z Instytutu Propagandy Sztuki<sup>30</sup>. W Muzeum Dawnej Warszawy będącym oddziałem Muzeum Narodowego i mieszczącym się w trzech kamienicach przy Rynku Starego Miasta: Baryczkowskiej, Szlichtyngowskiej oraz „Pod Murzynkiem” w 1939 roku kończył się remont i konserwacja pomieszczeń, w tym montaż nośnych stropów żelbetowych w kamienicy Szlichtyngowskiej. Po wyłączeniu warsawianów ze zbiorów ogólnych Muzeum Narodowego przewieziono je na Stare Miasto. Ze względu na zagrożenie wojenne muzealia zostały zapakowane do specjalnych skrzyń, uszczelnianych i izolowanych od wewnątrz<sup>31</sup>.

Zamek Królewski, który pełnił funkcję oficjalnej siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej, wypełniony był dziełami sztuki szczególnie ważnymi dla historii kraju. Tak jak Łazienki, Zamek Królewski był obiektem rządowym i podlegał Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki<sup>32</sup>. Jego wyposażenie i zbior

28 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 261.

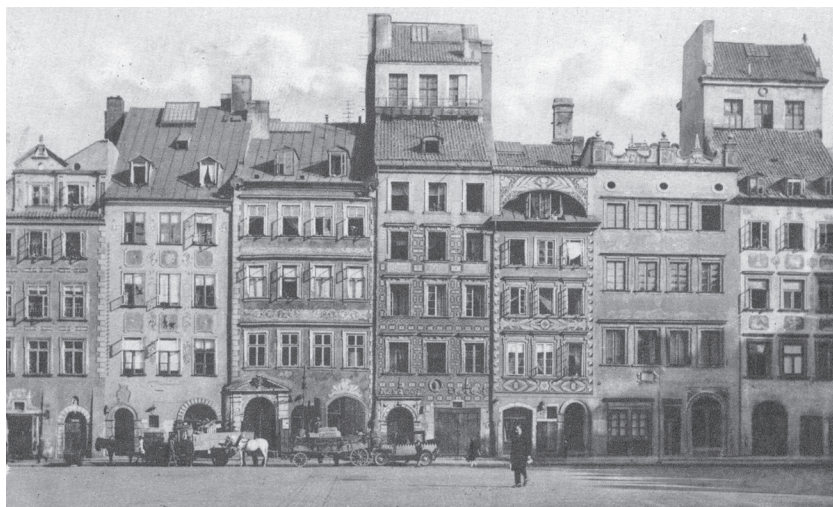
29 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 169-171; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 262.

30 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 256-259.

31 A. Sokołowska, *Dzieje kolekcjonerstwa warsawianów i powstanie Muzeum Dawnej Warszawy*, w: *Muzeum Historyczne Warszawy*, pod red. J. Durki, Warszawa 1973, s. 36-37.

32 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 178.





4. Siedziba Muzeum Dawnej Warszawy przy Rynku Starego Miasta w Warszawie; ze zbiorów NAC

ry pozostawiono na miejscu w żaden sposób niezabezpieczone<sup>33</sup>. Istniał co prawda opracowany przez kustosza zamkowego Kazimierza Brokła plan ewakuacji zbiorów, ale nie był on realizowany<sup>34</sup>. Jedynie regalia króla Stanisława Augusta zostały tuż przed wybuchem wojny zdeponowane w nowoczesnym skarbcu warszawskiego Banku Gospodarstwa Krajowego<sup>35</sup>. Do ostatniego dnia sierpnia muzealne pomieszczenia Zamku były udostępnione do zwiedzania<sup>36</sup>. Natomiast zabytki ruchome znajdujące się w warszawskich Łazienkach zostały spakowane do skrzyń<sup>37</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na warszawskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych mieszczące się przy pl. Małachowskiego, które miało znakomite zbiory malarstwa, rysunku, grafiki i rzeźby, przede wszystkim polskiej z XIX i XX wieku, liczące ponad 1000 pozycji<sup>38</sup>. Posiadało ono też *Bitwę pod Grunwaldem* Jana Matejki, obraz zagrożony celowym zniszczeniem przez Niemców. 29 sierpnia na polecenie dyrektora administracyjnego Stanisława Mikulicz-Radeckiego pracownicy zaczęły pakować obrazy do skrzyń i umieszczać w piwnicy. Olbrzymie dzieło Matejki z pomocą przechodniów z trudem zostało zdjęte ze ściany i razem z *Kazaniem Skargi* nawinięte na drewniany wał o długości 4,5 metra, który z kolei włożono do drewnianej skrzyni wyło-

33 Tamże, s. 376; S. Lorentz, *Udział Muzeum Narodowego w dziele ratowania Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Ochrona Zabytków”, 1973, r. 26, nr 1, s. 3.

34 S. Lorentz, *Walka...*, dz. cyt., s. 5.

35 W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona 2. Pani Morza spod ziemi*, <http://www.poloniacal.org/sztuka/sztuka2.htm> [dostęp 29 XI 2009].

36 S. Lorentz, *Walka...*, dz. cyt., s. 5.

37 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 178.

38 J. Ruszczyćówna, *Zbiory Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych*, [Warszawa 1953], mpis, kopia w archiwum Autora, passim.



5. Zamek Królewski w Warszawie; 1938; ze zbiorów NAC

zonej wewnątrz azbestem. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miało zapewnić transport umożliwiający ewakuację tego długiego ładunku, czego ostatecznie nie zrobiło<sup>39</sup>.

Na ewentualność wojny przygotowywali się też właściciele warszawskich zbiorów prywatnych. Jednym z najważniejszych takich zbiorów dostępnych publicznie było muzeum przy Bibliotece Ordynacji hr. Zamoyskich przy ulicy Senatorskiej 37 i w Pałacu Błękitnym, między innymi z galerią obrazów, zbrojownią liczącą około 400 pozycji, gabinetem numizmatycznym i bogatymi zbiorami rzemiosła artystycznego<sup>40</sup>. Około 23 sierpnia Jan hr. Zamoyski odbył rozmowę z dyrektorem prof. Ludwikiem Kolankowskim i dr. Bohdanem Horodyskim z Biblioteki Ordynacji, prosząc ich o zabezpieczenie zbiorów biblioteki oraz muzeum. W tym celu ordynat przekazał im do dyspozycji obszerne i suche piwnice pod gmachem biblioteki i muzeum oraz pod Pałacem Błękitnym. Profesor Kolankowski nie zastosował się jednak do wskazówek hr. Zamoyskiego, wątpiąc, aby zbiory mogły być zagrożone<sup>41</sup>. Przejorny ordynat zdążył natomiast ewakuować do swoich dóbr na Zamojszczyźnie kilka najcenniejszych obrazów obcych, w tym *Madonnę z Dzieciątkiem* Filippo Lippiego<sup>42</sup>.

Znakomite zbiory podwarszawskich rezydencji arystokratycznych przewożono do stolicy lub zabezpieczano na miejscu. Wilanów koło Warszawy należący do hr. Branickich prawie w całości był ogólnie dostępnym muze-

39 W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona 1. Prawdziwy koniec wędrówki Eneasza*, <http://www.poloniacal.org/sztuka/sztuka1.htm> [dostęp 29 XI 2009].

40 S. Lorentz, *Straty w dziełach sztuki i zabytkach przeszłości*, „Kwartalnik Historyczny”, 1946, r. 53, s. 730; B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, [Warszawa 1953], mpis, kopia w archiwum Autora, passim.

41 R. Jarocki, *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1996, s. 160.

42 B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, dz. cyt., s. 3.



6. Gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przy pl. Małachowskiego w Warszawie; 1910–1939; ze zbiorów NAC

um<sup>43</sup>. W 1939 roku znajdowało się tam między innymi ponad 1200 obrazów oraz 3083 numery inwentarzowe obiektów zabytkowych z innych dziedzin. Były to zbiory o najwyższej wartości artystycznej. Warto zaznaczyć, że kolekcja wilanowska jako jedna z nielicznych należących do prywatnych właścicieli posiadała inwentarz i znaki własnościowe na obiektach<sup>44</sup>. Te bezcenne zbiory Wilanowa dobrze zabezpieczono. Jeszcze przed wybuchem wojny starannie zapakowano dużą ich część do skrzyń, uprzednio owijając każdą niewielką rzecz w watę, ligninę lub bibułę. Prace te wykonali liczni pakerzy z firmy Hartwig w asyście Beaty hr. Branickiej. Wszystkie skrzynie umieszczono w piwnicach, a część obiektów również w pozamykanych i pozostawianych pokojach<sup>45</sup>.

Znakomite na skalę europejską zbiory hr. Potockich z pałacu w Jabłonnie, obejmujące niemal wszystkie dziedziny sztuki, w tym malarstwo z galerii króla Stanisława Augusta i pamiątki po księciu Józefie Poniatowskim, zostały podzielone i przewiezione do pałacu hr. Raczyńskich przy Krakowskim Przedmieściu, do kamienicy Baryczkowskiej na Starym Mieście, a najcenniejsze do pałacu hr. Tyszkiewiczów przy ul. Matejki. Tylko mniej wartościowa część pozostała na miejscu<sup>46</sup>. Również Janusz ks. Radziwiłł polecił spakować zbiory Nieborowa<sup>47</sup>.

43 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 393–395.

44 B. Tyszkiewicz, *Zbiory wilanowskie*, [Warszawa 1953], mpis, kopia w archiwum Autora, s. 5.

45 A. Branicka-Wolska, *Listy nie wysłane*, Warszawa 1993, s. 138; M. Miller, *Arystokracja*, Warszawa [b.r.], s. 81.

46 S. Lorentz, *Straty...*, dz. cyt., s. 732; B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, dz. cyt., s. 4.

47 W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona 1...*, dz. cyt.



7. Sala główna Biblioteki Ordynacji Zamojskich w Warszawie; ze zbiorów NAC

Generalnie wszyscy uważali, że Warszawa jest bezpiecznym miejscem, które nie zostanie zdobyte przez Niemców. Ponadto nikt nie spodziewał się celowych ataków wroga na obiekty niemające znaczenia militarnego, zwłaszcza na dzielnice i obiekty zabytkowe. Nie przewidywano ostrzału artyleryjskiego. Brano jedynie pod uwagę pożary wywołane przez bomby lotnicze, ale nie w tak wielkim natężeniu, jak miało to później miejsce. Dlatego w przeddzień wybuchu wojny oraz w kolejnych dniach Warszawa stała się wielką „składnicą” dóbr kultury. Przygotowania do ewentualnej wojny trwały oczywiście także w innych miastach, w tym zwłaszcza w Krakowie.

### **Zabezpieczanie, ewakuacja i ratowanie dzieł sztuki podczas kampanii wrześniowej**

Wbrew przewidywaniom i w odróżnieniu od Krakowa z góry przeznaczonego na główną siedzibę władz okupacyjnych, Warszawa we wrześniu 1939 roku była mocno ostrzeliwana i bombardowana, a przedłużająca się obrona miasta spowodowała nasilenie ataków. 6–7 września polskie władze państwowe, w tym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ewakuowano z Warszawy, nie wydając żadnych dyspozycji w sprawie ochrony zbiorów. Tym samym przestała istnieć w Warszawie państwowa służba ochrony zabytków. Główną rolę w ratowaniu dóbr kultury w stolicy odgrywał odtąd za zgodą władz Warszawy Stanisław Lorentz, który miał do pomocy głównie pracowników Muzeum Narodowego oraz ochotników<sup>48</sup>. 8 września przy-

48 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 11; tegoż, *Udział Muzeum Narodowego*, dz. cyt., s. 3; tegoż, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 264.





8. Salon z portretem Napoleona i antycznymi rzeźbami w pałacu hr. Potockich w Jablannie; 1926; ze zbiorów NAC

dent Stefan Starzyński powierzył Lorentzowi kierowanie akcją zabezpieczenia dóbr kultury w całym mieście w ramach powstałego właśnie Komisariatu Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy<sup>49</sup>. 20 września, kiedy bombardowania miasta były coraz cięższe, prezydent powołał Komisariat Ratowania Zabytków przy Społecznym Pogotowiu Technicznym w składzie: Stanisław Lorentz – przewodniczący, prof. Michał Walicki, dr Jadwiga Przeworska. Z Komisariatem współpracował też prof. Bohdan Pniewski, przewodniczący Społecznego Pogotowia Technicznego. Komisariat miał za zadanie ratować najważniejsze zabytki architektury, a zwłaszcza Zamek Królewski<sup>50</sup>.

Na szczególną uwagę zasługują działania, jakie były prowadzone we wrześniu 1939 roku właśnie przez Muzeum Narodowe w Warszawie i jego dyrektora Stanisława Lorentza. Po 1 września 1939 roku w Muzeum Narodowym kontynuowano akcję zabezpieczania zbiorów. Naturalnie odbywała się ona w znacznie trudniejszych warunkach, podczas niemieckich nalotów. 1 września najcenniejsze zbiory były już zabezpieczone w podziemiach, a pakowano i znoszono do piwnic obiekty przeznaczone do zabezpieczenia w drugiej kolejności. Duże obrazy były znoszone luzem. W miarę narastania bombardowań i ostrzeliwań oraz uszkodzeń gmachu muzeum znoszono do podziemi pozostałe muzealia<sup>51</sup> w coraz większym pośpiechu. Niestety, nie zdążono znieść do piwnicy wszystkich zbiorów i tym samym uchronić ich przed częściowym zniszczeniem. Nale-

49 *Stanisława Lorentza walka o Zamek. Wystawa w stulecie urodzin, 28 kwietnia – 30 czerwca 1999, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1999, s. 12.*

50 *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje, red. S. Płoski, Warszawa 1965, s. 102; R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 179; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 271; tegoż, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 6.*

51 *S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 11; tegoż, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 262.*

żały do nich znajdujące się na parterze zbiory sztuki Dalekiego Wschodu, wykopaliska egipskie, sztuka zdobnicza i meble<sup>52</sup>. Już w pierwszych dniach wojny pocisk trafił w jedną z sal na parterze piątego skrzydła gmachu, gdzie znajdowały się zbiory sztuki zdobniczej. W dużym stopniu uległ wówczas zniszczeniu bardzo cenny zbiór zegarów z XVI–XIX wieku, stanowiący depozyt gen. Tadeusza Bylewskiego, przeznaczony do przekazania na własność muzeum. Zniszczonych zostało 51 zegarów, zaś 20 zostało poważnie uszkodzonych. Były to zegary szafkowe i ściennie, polskie i obce, często unikalne. Wiele z nich miało duże rozmiary i przez to nie zostały szybko spakowane i przeniesione do piwnicy<sup>53</sup>.

Pociski artyleryjskie uszkodziły poważnie sale sztuki starożytnej, w których były mniej cenne obiekty, oraz fragment piwnicy z zabezpieczonymi zbiorami<sup>54</sup>. Stanisław Lorentz pisał po wojnie, że „dzięki [...] przeniesieniu ogromnej większości zbiorów do podziemi, straty w dziełach sztuki i zabytkach przeszłości, choć bolesne, nie były tak wielkie, jak początkowo [...] się zdawało”<sup>55</sup>. Po radiowym apelu z 6 września płk. Romana Umiastowskiego o udanie się mężczyzn w wieku poborowym na wschód od Warszawy, dyrektor Lorentz zwołał zebranie swoich pracowników. Oświadczył im, że, podobnie jak prezydent Starzyński zostaje w Warszawie, uważając, że muzeum nie może zostać bez opieki. Większość pracowników muzealnych również postanowiła pozostać<sup>56</sup>. Coraz częstsze pożary na dachach muzeum wywoływały konieczność pełnienia stałych dyżurów. Gaszenie pożarów było niebezpieczne, ponieważ do osób przebywających na dachach lotnicy strzelali z karabinów maszynowych<sup>57</sup>. Równocześnie dyrektor starał się, aby przy muzeum nie stacjonowały żadne polskie oddziały wojskowe, które mogłyby ściągnąć na gmach dodatkowy ogień wroga<sup>58</sup>. Muzealniczka Alina Sokołowska wspominała:

W owych trudnych czasach, kiedy wiele osób było o krok od załamania nerwowego lub psychicznego, dyrektor Lorentz stosował pracę jako terapię leczniczą i pilnował, żeby każdy był stale zajęty. Kiedy nie było pilniejszej roboty, zlecał utrzymanie porządku w muzeum i sam wraz z nami usuwał z sal zwały potłuczonego szkła, które na prowizorycznych „nosidełkach” wynosiłyśmy pod gmach<sup>59</sup>.

Kilku pracowników zginęło we wrześniu 1939 roku poza muzeum, a dwóch zostało rannych podczas zabezpieczania zbiorów<sup>60</sup>. W tym czasie do Muzeum

52 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 11; tegoż, *Straty...*, dz. cyt., s. 728–729.

53 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 176; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 266.

54 K. Michałowski, *Galeria...*, dz. cyt., s. 119.

55 S. Lorentz, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 11.

56 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 177.

57 Tamże; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 267.

58 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 266.

59 Tamże, s. 268.

60 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 175.



Narodowego nadal przybywały liczne cenne depozyty z Warszawy i z kraju, między innymi cenne kolekcje Leopolda Binental, Samuela Dicksteina, Bronisława Krystalla, Jana hr. Tarnowskiego i Jadwigi hr. Szeptyckiej z Siemianowic. Ostatnia z wymienionych kolekcji zawierała spuściznę po hrabiach Fredrach<sup>61</sup>. 5 września, tuż przed bombardowaniem miasta, przyjechał do muzeum w trzymetrowej skrzyni, umieszczonej na dwukołowym wózku, obraz *Zdjęcie z Krzyża* Petera Paula Rubensa z kościoła świętego Mikołaja w Kaliszu<sup>62</sup>. W sumie we wrześniu przyjęto w depozyt kilkadziesiąt zbiorów prywatnych<sup>63</sup>.

Jak już wspomniałem, kolejnym zadaniem dyrektora Lorentza, realizowanym od drugiego tygodnia wojny, było ratowanie dóbr kultury w całej Warszawie. Po 20 września zajmował się tym Komisariat Ratowania Zabytków pod przewodnictwem Lorentza. Zbiory warszawskie przewożono głównie do Muzeum Narodowego, a te z okolic Starego Miasta transportowano również do Muzeum Dawnej Warszawy na rynku i do budynku przy ul. Podwałe 15, czym kierował tamtejszy kustosz dr Antoni Wiczorkiewicz<sup>64</sup>. Zbiory Muzeum Dawnej Warszawy na Starym Mieście we wrześniu 1939 roku ocalały właśnie dzięki opiece kustosza i kilku jego współpracowników<sup>65</sup>.

Komisariat w czasie ratowniczych objazdów Warszawy przewiózł do Muzeum Narodowego zbiory z różnych miejsc, w tym: z Zamku Królewskiego i z pałaców arystokracji. Przetransportował zbiory ceramiki po profesorze Karolu Tichym i wielki portret Napoleona na koniu pędzla Piotra Michałowskiego z gabinetu marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych<sup>66</sup>. Uratowano w ten sposób wiele bezcennych dzieł. Niektórzy prywatni właściciele nie zdecydowali się jednak oddać swoich zbiorów na przechowanie do Muzeum<sup>67</sup>.

W warszawskim Zamku Królewskim po wybuchu wojny powoli przygotowywano ewakuację niektórych dzieł. 1 września zdjęto obrazy Jana Matejki *Batory pod Pskowem* i *Rejtan* oraz opuszczono żyrandole w Sali Balowej; 4 września zdjęto inne obrazy i czyszczono gobeliny, a w nocy pakowano je. Wreszcie 5 września w trakcie ewakuacji Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej wywiozła z Zamku Królewskiego niektóre cenne dzieła sztuki, to jest wspomniane płótna Jana Matejki, dwa arraszy z herbami Chaleckiego, 17 pudeł z zastawą stołową, a także słynny tzw. dywan wilanowski, to jest wielki jedwabny perski dywan typu kashan z XVI wieku, znajdujący się wcześniej w zbiorach wilanowskich. Według Stanisława Lorentza, dzieła te, tak jak inne przedmioty, pakowane były w chaosie, pośpiechu i w nieprawidłowy sposób, do tego stopnia, że wielkie płótna złożono kilkakrotnie. Nie powiadomiono też

61 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 261.

62 Tamże, s. 263. To arcydzieło wyruszyło z Kalisza pociągiem 1 września.

63 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39-40; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 13.

64 S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Muzeum...*, dz. cyt., s. 13.

65 A. Sokołowska, *Dzieje kolekcjonerstwa...*, dz. cyt., s. 37.

66 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 179-180; S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 272.

67 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 179.

o tej akcji pracowników Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku<sup>68</sup>. Wywieziono także wycofane z Banku Gospodarstwa Krajowego regalia króla Stanisława Augusta oraz nieliczne najcenniejsze obiekty pochodzące z muzeum w Kórniku, Biblioteki Narodowej i Biblioteki Kapituły w Pelplinie<sup>69</sup>.

Evakuowane z Zamku Królewskiego dzieła sztuki dotarły najpierw do Lublina, a następnie do rezydencji książąt Radziwiłłów w Ołyce na Wołyniu, gdzie zostały zdeponowane<sup>70</sup>. Tam u księcia Janusza XII ordynata pełnił swój urząd w dniach 7–14 września prezydent Ignacy Mościcki<sup>71</sup>.

Od momentu wyjazdu Kancelarii Cywilnej ochroną Zamku Królewskiego w Warszawie i jego zbiorów zajmował się już tylko tamtejszy kustosz Kazimierz Brokl, mający do pomocy pracowników zamkowych. Natomiast dr Jadwiga Przeworska stale informowała dyrektora Lorentza o sytuacji w zamku<sup>72</sup>. 8 września budynek został ugodzony pociskiem artyleryjskim, który trafił w narożnik południowo-zachodni<sup>73</sup>. W kolejnych dniach ostrzeliwanie zamku z samolotów Luftwaffe wywołało poważne szkody. 17 września Zamek Królewski został zbombardowany pociskami zapalającymi. Uległ wówczas zniszczeniu wielki plafon Marcella Bacciarellego w Sali Balowej z *Jowiszem wyprowadzającym świat z chaosu*. Tego dnia zginął, ugodzony odłamkiem pocisku, który uderzył w Wieżę Zegarową, kustosz Kazimierz Brokl ratujący zamkowe dzieła sztuki<sup>74</sup>. Zabitych i rannych ratowników było w tym dniu więcej, a pożar całkowicie wygaszono dopiero 18 września<sup>75</sup>. Od 17 września na Zamku pracowały specjalne ekipy ratownicze zorganizowane przez Wydział Techniczny Zarządu Miasta pod kierunkiem dyrektora wydziału inż. arch. Antoniego Olszewskiego i jego zastępcy inż. arch. Władysława Skoczka, ekipy Muzeum Narodowego pod kierunkiem Michała Walickiego i Jana Morawińskiego oraz straż ogniowa. Pomagali im żołnierze, kolejarze, harcerze, młodzież z Przysposobienia Wojskowego oraz ochotnicy<sup>76</sup>. W czasie tej wielkiej akcji gaszono pożary, pilnowano budynku i zabezpieczano jego wnętrza przed dalszymi zniszczeniami oraz, aż do momentu wkroczenia wojsk niemieckich do miasta, wywożono do podziemi Muzeum Narodowego najcenniejsze obiekty. Było wśród nich ponad 300 obrazów, w tym dzieła Bernarda

68 Tamże, s. 376–377; S. Lorentz, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 3; tegoż, *Walka...*, dz. cyt., s. 6–7.

69 Zob.: D. Matelski, *Polityka Niemiec...*, dz. cyt., s. 96–97.

70 M. Miller, *Arystokracja*, Warszawa [b.r.], s. 75; S. Lorentz, *Walka...*, dz. cyt., s. 7; G. Rąkowski, *Przewodnik po Ukrainie Zachodniej*, część I, Wołyń, Pruszków 2005, s. 256.

71 G. Rąkowski, *Przewodnik...*, dz. cyt., s. 256. Po wkroczeniu do Ołyki wojsk radzieckich zbiory ks. Radziwiłłów wraz z depozytem warszawskiego Zamku zostały rozgrabione. Płótna Matejki były przechowywane w Łucku, a w 1943 r. zostały przewiezione do Lwowa; odnalazły się w 1945 r. na Dolnym Śląsku [M. Matwijów, *Evakuacja zbiorów polskich ze Lwowa w 1944 r.*, Warszawa 1996, <http://WWW.lwow.com.pl/rocznik/95-96/ewakuacja.html> [dostęp 29 XI 2009]; G. Rąkowski, *Przewodnik...*, dz. cyt., s. 256].

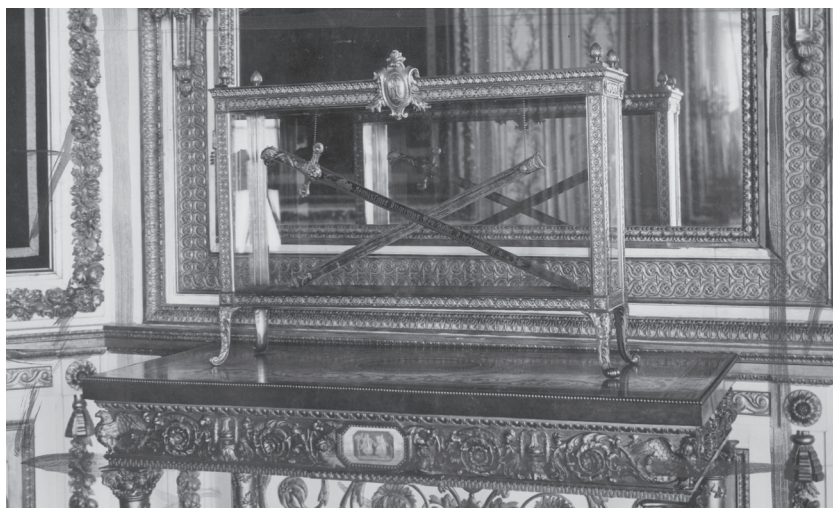
72 S. Lorentz, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 3; tegoż, *Walka...*, dz. cyt., s. 6.

73 S. Lorentz, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 3; tegoż, *Walka...*, dz. cyt., s. 6–8.

74 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 377–378; S. Lorentz, *Straty...*, dz. cyt., s. 723; tegoż, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 5; tegoż, *Walka...*, dz. cyt., s. 6, 10.

75 S. Lorentz, *Walka...*, dz. cyt., s. 10–11.

76 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 378; S. Lorentz, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 3, 5; tegoż, *Walka...*, dz. cyt., s. 9, 12.



9. Miecz koronacyjny króla Stanisława Augusta przechowywany w Sali Tronowej Zamku Królewskiego w Warszawie; ze zbiorów NAC

Bellotta Canaletta i portrety królewskie Marcella Bacciarellego z Gabinetu Marmurowego, ponad 70 rzeźb, w tym autorstwa André Le Bruna i Jakuba Monaldiego, setki mebli (w tym tron królewski), tapiserii, zegarów, brązów i innych obiektów sztuki zdobniczej<sup>77</sup>. Do przewozu dzieł sztuki prezydent Stefan Starzyński udostępnił samochody ciężarowe. Raz w konwój jadący Nowym Światem trafił pocisk, zabijając i raniąc ludzi<sup>78</sup>. Jeden z wyjazdów ratowniczych na zamek tak wspominał Stefan Kozakiewicz:

Prof. Walicki w charakterystyczny sposób lekko kulejąc, nie mówiąc przez cały czas ani słowa – podszedł zrazu do biurka prezydenta. Na wielkim blacie leżały w nieładzie papiery. Dużo było listów osobistych – od dzieci. Służba zamkowa nie otrzymała żadnych dyspozycji co do pozostałych na Zamku dzieł sztuki; była zdezorientowana. Przechodziliśmy z prof. Walickim przez sale, w których wszędzie widać było – budzące nieprzyjemne uczucia – ślady pospiesznego opuszczenia wszystkiego. [...] Potem zrywaliśmy z okien siatkowe franki, w które pakowaliśmy znajdujące się w salach obiekty ceramiki. Tak zawinięte przenosiliśmy na ciężarówkę. Ze ścian zdejmowaliśmy obrazy, niosąc je na dół po kilka na raz. Zamek był już częściowo zbombardowany; w Sali, gdzie w niszy stał antyczny posąg Satyra, część ścian była wyburzona<sup>79</sup>.

77 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 378; S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Straty...*, dz. cyt., s. 723–724; tegoż, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 6.

78 S. Lorentz, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 5.

79 Tamże, s. 5–6.



10. Sala Batorego w Zamku Królewskim w Warszawie. Na ścianie obraz Jana Matejki *Batory pod Pskowem*; ze zbiorów NAC

Evakuowane zbiory zamkowe były celowo mieszane z innymi znajdującymi się w podziemiach Muzeum Narodowego. Stosowano też specjalny kamuflaż, jak w przypadku tronu króla Stanisława Augusta, który przykryto plandeką i zasypano gruzem, deskami i blachami<sup>80</sup>. Trzeba też z przykrością stwierdzić, że oprócz ludzi pełnych ofiarności zdarzali się też ludzie podli, chcący dorobić się w tym dramatycznym czasie. Podczas pożaru zamku pewien policjant ukradł cztery arraszy z serii słynnych arrasów jagiellońskich i miesiąc później za ich zwrot zażądał wysokiej kwoty. Dzięki tajnej zbiórce pieniędzy od warszawiaków udało się te arraszy wykupić i ukryć przed Niemcami pod złomem żelaznym w podziemiach Muzeum Narodowego<sup>81</sup>. Ostatecznie we wrześniu 1939 roku Zamek Królewski poniósł niewielkie straty w zakresie ruchomych dzieł sztuki<sup>82</sup>.

8 września dr Jadwiga Przeworska zaalarmowała dyrektora Lorentza, że zbiory Łazienek nie mają dostatecznej opieki. Wysłana przez Lorentza w trybie pilnym ekipa pod kierunkiem Jana Morawińskiego zastała część eksponatów w otwartych skrzyniach, część rozrzuconych w salach, po czym przewiozła je wszystkie do Muzeum Narodowego<sup>83</sup>.

Z kolei wybuch bomby w budynku Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zniszczył kilkadziesiąt obrazów<sup>84</sup>. Zanim to nastąpiło, zdążono 7 września ewakuować *Bitwę pod Grunwaldem* oraz *Kazanie Skargi* Jana Matejki. Płót-

80 S. Lorentz, *Walka...*, dz. cyt., s. 12.

81 S. Lorentz, *Udział Muzeum...*, dz. cyt., s. 7.

82 S. Lorentz, *Straty...*, dz. cyt., s. 723.

83 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 178; S. Lorentz, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 39; tegoż, *Straty...*, dz. cyt., s. 722.

84 S. Lorentz, *Straty...*, dz. cyt., s. 730.



11. Zniszczenia wojenne w Warszawie; 1940; ze zbiorów NAC

na powieziono na z trudem zdobytej długiej konnej platformie do Lublina. Towarzyszyli im dyrektor administracyjny Stanisław Mikulicz-Radecki, wiceprezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Stanisław Ejsmond oraz malarz Bolesław Surałło. Tam 9 września powierzono dzieła profesorowi Władysławowi Woydzie, dzięki któremu nie trafiły później w ręce intensywnie poszukującego *Bitwy pod Grunwaldem* gestapo, tylko przeleżały całą wojnę w ukryciu. Ejsmond i Surałło podczas tej akcji zginęli od niemieckiej bomby zrzuconej na Muzeum w Lublinie.

Trzeci duży obraz Jana Matejki *Konstytucja Trzeciego Maja* został skutecznie ukryty przez pracowników w fasacie sali wystawowej budynku TZSP<sup>85</sup>. W zmyleniu śladów pomocna była także informacja podana przez radio londyńskie o dotarciu do Wielkiej Brytanii *Bitwy pod Grunwaldem* Jana Matejki<sup>86</sup>. Pracownicy warszawskich muzeów, tak jak i innych placówek posiadających cenne zbiory, w tym bibliotek i archiwów, starali się za wszelką cenę chronić i ratować dobra kultury<sup>87</sup>.

W trudnej sytuacji znalazły się bardzo cenne zbiory przechowywane w warszawskich rezydencjach arystokratycznych. Z relacji Stanisława Lorentza wynika, że pałace hr. Potockich przy ul. Krakowskie Przedmieście 15 i Janusza ks. Radziwiłła przy ul. Bielańskiej w drugiej połowie września były opuszczone i pootwierane, a zbiory nie miały właściwej opieki<sup>88</sup>. Janusz ks. Radziwiłł, właściciel również Nieborowa i Ołyki, był już wówczas więzio-

85 W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona 1...*, dz. cyt.; J. Ruszczycówna, *Zbiory Towarzystwa...*, s. 4-5.

86 A. Musiał, *Jak „Hołd pruski”...*, dz. cyt.

87 Zob.: N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka w obronie polskich dóbr kultury w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej*, „Kronika Zamkowa”, 2008, nr 1-2, s. 161.

88 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 179.



ny w Moskwie<sup>89</sup>. Zbiory z tych dwóch pałaców uratowała ewakuacja do Muzeum Narodowego w Warszawie<sup>90</sup>.

Zabytki ruchome Wilanowa były w większości dobrze zabezpieczone, ale pałac mógł ucierpieć w wyniku bombardowania i pożaru. Na wszelki wypadek przebywające tam kobiety, dzieci i starsi mężczyźni wnosili do różnych pomieszczeń pałacu oraz na dach skrzynie z piaskiem oraz beczki z wodą<sup>91</sup>. Niemcy zajęli Wilanów, gdy Warszawa broniła się jeszcze. W pałacu kwatowało wojsko, a wiele obiektów, które pozostały w pokojach, zostało zrabowanych lub uległo zniszczeniu<sup>92</sup>.

Po 17 września w dramatycznym położeniu znalazły się zabudowania biblioteki i muzeum Ordynacji hr. Zamoyskich z niezabezpieczonymi zbiorami. Rejon ten był stale ostrzeliwany i bombardowany, ponieważ Niemcy namierzili dwie polskie baterie przeciwlotnicze ustawione w Ogrodzie Saskim i przy Pałacu Błękitnym. Po 23 września budynki te zostały zbombardowane, a wkoło wybuchły pożary. Bibliotekę ratowali jej pracownicy z prof. Kolankowskim na czele, polewając resztkami wody i posypując piaskiem stalowe odrzwia chroniące dostęp do środka. Jeden z pracowników, Paweł Kurek, zginął, próbując gasić pożar na dachu Biblioteki<sup>93</sup>. Podobno na propozycję pomocy w ratowaniu zbioru, złożoną przez Michała Walickiego z Muzeum Narodowego, prof. Kolankowski oświadczył, że sam sobie da radę<sup>94</sup>. Ostatecznie w czasie działań wojennych we wrześniu uległo spaleniю zasobne w cenne zbiory muzeum<sup>95</sup>. Spłonął wtedy doszczętnie Pałac Błękitny z bezcennym wyposażeniem i zbiorami<sup>96</sup>.

We wrześniu 1939 roku spaliły się też zbiory hr. Raczyńskich w ich pałacu przy ulicy Krakowskie Przedmieście 5, zbiory Biblioteki Ordynacji hr. Przeździeckich, część galerii i skarbcza Muzeum i Biblioteki Ordynacji hr. Krasieńskich, pałac hr. Ostrowskich przy ulicy Miodowej<sup>97</sup>. Wśród innych prywatnych kolekcji straty też były duże<sup>98</sup>. We wrześniu uległy zniszczeniu również niektóre antykwariaty dzieł sztuki, między innymi Franciszka Studzińskiego przy ul. Traugutta, Gutnajerów przy ul. Mazowieckiej i liczne inne przy ul. Świętokrzyskiej<sup>99</sup>. Warszawskie kościoły we wrześniu 1939 roku nie po-

89 M. Miller, *Arystokracja...*, dz. cyt., s. 82; W. Piwkowski, *Nieborów, Arkadia, przewodnik*, Warszawa 1988, s. 43.

90 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 272.

91 A. Branicka-Wolska, *Listy...*, dz. cyt., s. 139.

92 Tamże, s. 150.

93 R. Jarocki, *Ostatni ordynat...*, dz. cyt., s. 160-161.

94 S. Lorentz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 264.

95 A. Lewak, *Polskie biblioteki naukowe zniszczone w 1939/44 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1946, r. 53, s. 690; R. Jarocki, *Ostatni ordynat...*, dz. cyt., s. 160-161; W. Suchodolski, *Straty archiwów warszawskich w czasie wojny i okupacji*, „Kwartalnik Historyczny”, 1946, r. 53, s. 703.

96 B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, dz. cyt., s. 3.

97 A. Lewak, *Polskie biblioteki...*, dz. cyt., s. 690; S. Lorentz, *Straty...*, dz. cyt., s. 730-731; W. Suchodolski, *Straty...*, dz. cyt., s. 703; B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, dz. cyt., passim.

98 S. Lorentz, *Straty...*, dz. cyt., s. 731; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, oprac. katalogu A. Tyczyńska, Poznań 1998, passim; B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, dz. cyt., s. 7-8.

99 B. Tyszkiewicz, *Zbiory prywatne*, dz. cyt., s. 10.



niosły wielkich strat. Najbardziej ucierpiał kościół ewangelicki, który został spalony<sup>100</sup>. Ogółem około 10% zabudowy Warszawy zostało zniszczone.

Reasumując, należy podkreślić brutalne i łamiące konwencję haską niemieckie oblężenie broniącej się dzielnicy Warszawy. Z drugiej strony trzeba uznać, że z punktu widzenia ochrony zabytków i dzieł sztuki, nie mówiąc nawet o zabezpieczeniu ludności cywilnej, przedłużanie obrony miasta mimo coraz większego bombardowania go z powietrza i lądu groziło nieodwracalnymi szkodami w tym zakresie. Według Stanisława Lorentza czas pokazał, że „ani muzea, ani biblioteki i archiwa nie były odpowiednio przygotowane na wypadek wybuchu wojny, co niestety bardzo źle wpłynęło na rozmiary strat w czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 roku”<sup>101</sup>. Stwierdzenie to w pełni potwierdza ówczesna sytuacja dóbr kultury w Warszawie. Wbrew sygnałom o rychłym wybuchu wojny w wielu obiektach zabezpieczanie zbiorów rozpoczęto zbyt późno lub w ogóle go zaniechano. Gdyby cenne muzealia zostały odpowiednio wcześniej umieszczone w piwnicach budynków, wówczas niebezpieczna i pośpieszna ewakuacja do Muzeum Narodowego w tak dużym zakresie nie byłaby konieczna. Tym bardziej więc docenić trzeba działania dyrektora Stanisława Lorentza i jego współpracowników podjęte najpierw w Muzeum Narodowym, a później na obszarze całego miasta.

### **Zabezpieczanie i ratowanie oraz rejestrowanie strat dzieł sztuki podczas okupacji w latach 1939–1944**

W najważniejszych muzeach, tak jak i bibliotekach oraz archiwach, mimo że niedostępnych już dla społeczeństwa, w większości wypadków pozostawiono polskie kierownictwo i personel, podporządkowując je jednak niemieckim komisarzom<sup>102</sup>. W Muzeum Narodowym w Warszawie na stanowisku dyrektora pozostał Stanisław Lorentz, który podlegał niemieckiemu komisarzowi muzeum dr. Alfredowi Schellenbergowi. Komisarz ten zdaniem Lorentza, był „raczej nieszkodliwy, a czasem nawet pożyteczny”. Muzeum było zamknięte dla publiczności, a jego polscy pracownicy mieli za zadanie inwentaryzować i zabezpieczać zbiory. Największym zagrożeniem był rabunek, zarówno wywóz najcenniejszych obiektów, jak i wybieranie ich przez niemieckich funkcjonariuszy do dekoracji biur i prywatnych rezydencji oraz na prezenty<sup>103</sup>.

Lorentz i jego współpracownicy starali się wobec Niemców zachowywać pozory ciężkiej i intensywnej pracy, czego wyrazem były szczegółowe i częściowo fikcyjne sprawozdania miesięczne. Lorentz wspominał później: „W rzeczywistości niczego nie robiliśmy, poza rzecz jasną, w miarę sił konserwacją

100 *Warszawa oskarża. Przewodnik po wystawie urządzonej przez Biuro Odbudowy Stolicy wespół z Muzeum Narodowym w Warszawie*, maj – czerwiec 1945, Warszawa 1945, passim.

101 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 165.

102 Zob.: N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka...*, dz. cyt., s. 163.

103 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 199, 208–209, 231.

zbiorów i utrzymywaniem porządku. A główne nasze zadanie, z którego na szczęście Niemcy nie zdawali sobie sprawy, polegało na rejestracji i inwentaryzacji dzieł sztuki przez nich grabionych<sup>104</sup>.

Ekipa Lorentza chroniła zbiory oraz inwentaryzowała nie tylko straty własne, ale także inne, w tym prywatne. Dyrektor Lorentz spotykał się codziennie z kierownikami pod pozorem odprawy służbowej, aby omówić bieżące działania oraz taktykę wobec zarządzeń niemieckich<sup>105</sup>. Większość pracowników muzeum nie była świadoma tego, że wykonuje prace dla podziemnych komórek i samego rządu londyńskiego. Stanisław Lorentz zlecał je, mówiąc, że są to prace na przykład dla komisarza Schellenberga lub prezydenta Leista. W sprawie warszawskich pomników z brązu, które Niemcy postanowili przetopić na złom, Lorentz z Julianem Kulskim, polskim burmistrzem Warszawy, postanowili przeciwstawić się Niemcom. W tym celu zaproponowano okupantom zebranie równoważnej ilości złomu, a także wysłano wybranym Niemcom anonimowe ostrzeżenia, że za niszczenie pomników zostaną skazani na karę śmierci wyrokiem Polski Podziemnej. Działania te odwlekły w czasie niszczenie pomników, a część z nich ocalały<sup>106</sup>.

Już w październiku 1939 roku Niemcy zaczęli rabować i dewastować to, co zostało z Zamku Królewskiego i przygotowywać go do wysadzenia w powietrze. W tej sytuacji architekci, historycy sztuki oraz prezydent Stefan Starzyński jeszcze przed aresztowaniem go przez gestapo, postanowili zrobić wszystko, aby w przyszłości można było zamek wiernie odbudować. Akcja ratowania wyposażenia architektoniczno-dekoracyjnego Zamku Królewskiego była prowadzona bez większych problemów pod kierunkiem Stanisława Lorentza w końcu 1939 roku. Od początku 1940 roku, gdy budynek był już niedostępny, Lorentz zdobył podstępem oficjalne upoważnienie niemieckie wywozu z zamku nieograniczonej liczby elementów rzekomo dla samego gubernatora Hansa Franka. Komisaryczny burmistrz Warszawy dostarczył ciężarówki i pracowników wydziału technicznego, którzy wymontowali z zamku wszelkie ważne dla odbudowy elementy, także bardzo duże i ciężkie, i przewieźli je na teren Muzeum Narodowego<sup>107</sup>.

Pracownicy mennicy państwowej z narażeniem życia uratowali najcenniejsze medale polskie oraz wszystkie złote monety historyczne, gdy Józef Mühlmann wywoził osiem skrzyń ze zbiorami mennicy. Podczas przerwy obiadowej zorganizowanej dla komisji niemieckiej kustosz muzeum mennicy Władysław Terlecki z Mieczysławą Kiesewetter zerwali plomby ze skrzyni z najcenniejszymi zbiorami, wyjęli i ukryli zawartość liczącą 2500 sztuk, a na jej miejsce włożyli mniej wartościowe obiekty. Nowe plomby zdążyli założyć tuż przed powrotem Niemców z obiadu. Miejsce ukrycia 50 paczek z uratowa-

104 Tamże, s. 201-202.

105 Tamże, s. 232-234.

106 Tamże, s. 204-207.

107 Tamże, s. 379-383.

nymi zbiorami zmieniano kilkakrotnie, aż do 1941 roku, kiedy zbiory zakopano na warszawskiej Pradze. Po wojnie trafiły do Muzeum Narodowego<sup>108</sup>.

Wilanów, na prośbę skierowaną do Lorentza przez Beatę hr. Branicką, od 1941 roku miał zapewnioną „cichą opiekę” Muzeum Narodowego, a nieoficjalnym kustoszem pałacu i jego zbiorów został Jan Morawiński. Udało się między innymi zapobiec planom urządzenia w pałacu kasyna wojskowego<sup>109</sup>. Anna z hr. Branickich Wolska wspominała, że jej „Matka naprawdę dokonywała cudów, żeby chronić muzeum, chronić pałac...”<sup>110</sup>. W Nieborowie, do którego wrócił zwolniony przez Rosjan Janusz ks. Radziwiłł, najcenniejsze obiekty zostały z pomocą zaufanych pracowników skutecznie ukryte. Z pozostałych zbiorów Niemcy zarekwirowali i wywieźli 19 skrzyń<sup>111</sup>.

Już w końcu 1939 roku były minister przemysłu i handlu, Antoni Olszewski, rozpoczął organizowanie konspiracyjnej Komisji Rewindykacyjnej rejestrującej polskie straty wojenne w różnych dziedzinach, w ramach której powstał Dział Kultury pod kierunkiem Stanisława Lorentza<sup>112</sup>. Lorentz kierował tym działem, podporządkowanym od 1940 roku wraz z całą Komisją Delegaturze Rządu na Kraj, do 1944 roku<sup>113</sup>. Oprócz szczegółowej rejestracji utraconych dóbr kultury, okoliczności i sprawców, starano się też w miarę możliwości ustalać miejsca wywozu obiektów, które nie zostały zniszczone. W tym wypadku nieoceniona była pomoc pracowników transportu, w tym kolejarzy. Zmikrofilmowane raporty trafiały do władz emigracyjnych<sup>114</sup>. Od 1941 roku Lorentz kierował też Działem Sztuki Kierownictwa Walki Cywilnej, gdzie opracował instrukcję przykazującą między innymi „opiekować się dobrami polskiej kultury i działać hamująco we wszystkich przypadkach, gdy zlecenia niemieckie są szkodliwe dla polskiej kultury” (tak zwana „akcja żółwia”)<sup>115</sup>. Na początku 1942 r. wszystkie dotychczas funkcjonujące struktury ochrony dóbr kultury zostały podporządkowane Departamentowi Oświaty i Kultury, w którym funkcję zastępcy dyrektora ds. kultury pełnił także Lorentz<sup>116</sup>.

Sytuację polskich dóbr kultury stale monitorował Rząd Polski na Uchodźstwie. W tym celu powołano Biuro Rewindykacji Strat Kulturalnych przy Ministerstwie Prac Kongresowych w Londynie. Był to zespół ośmioosobowy pod kierunkiem dr. Karola Estreichera, który dzięki danym przesyłanym drogą kurierską przez licznych informatorów z okupowanej Polski oraz z samych Niemiec, rejestrował i opracowywał straty oraz informował o nich aliantów. Od 1943 roku biuro próbowało zbierać dane z obszarów zajętych w okresie 1939–1941 przez Związek Radziecki, jednak skąpa liczba informacji uczyniła

108 Tamże, s. 234–235.

109 Tamże, s. 236–237.

110 M. Miller, *Arystokracja...*, dz. cyt., s. 81.

111 W. Piwkowski, *Nieborów, Arkadia...*, dz. cyt., s. 43.

112 N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka...*, dz. cyt., s. 163; R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 195.

113 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 217.

114 N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka...*, dz. cyt., s. 164.

115 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 200–201.

116 N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka...*, dz. cyt., s. 164.

to przedsięwzięcie niemożliwym. Zwieńczeniem pracy biura była publikacja książki *Straty kultury polskiej. Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944*, wydanej w 1944 roku pod redakcją Karola Estreicher. Na przełomie 1942 i 1943 roku Estreicher wygłosił w Stanach Zjednoczonych referaty oraz rozesłał memoriał przedstawiający zniszczenia i grabieże polskich dzieł sztuki przez Niemców oraz proponował nowy sposób rewindykacji dóbr kultury. Dzięki temu wkrótce prezydent Roosevelt powołał specjalną komisję do spraw rewindykacji. W 1944 roku Estreicher współuczestniczył w powołaniu międzynarodowej tzw. Komisji Vauchera do spraw restytucji dzieł sztuki po klęsce Niemiec<sup>117</sup>.

### Zabezpieczanie dzieł sztuki przed zbliżającym się frontem

Wraz ze zbliżaniem się od wschodu Armii Radzieckiej dzieła sztuki na zachód wywozili Niemcy, a to, czego nie wywieźli, starali się zabezpieczyć Polacy. Dochodziło wówczas nawet niekiedy do pewnego rodzaju współpracy Polaków i Niemców w ewakuacji dóbr kultury, choćby we Lwowie. Los polskich rezydencji kresowych, które już wcześniej znalazły się na terenach zajętych przez Związek Radziecki, nie zostawiał złudzeń. Duża część ziemiaństwa zdawała sobie sprawę z olbrzymiego niebezpieczeństwa grożącego ze strony wkraczającej Armii Czerwonej zarówno im samym, jak i ich siedzibom i zbiorom. Wielu uważało, że w tej sytuacji trzeba wyjeżdżać i wywozić cenne rzeczy choćby do pobliskich miast i miasteczek. Ziemianie z centralnych i wschodnich rejonów kraju masowo zwozili dzieła sztuki do Warszawy, nie podejrzewając, że i tam wkrótce ulegną zniszczeniu<sup>118</sup>.

W tym miejscu podam tylko dwa przykłady. Z pałacu w Guzowie hr. Sobańscy przywieźli najcenniejsze meble i obrazy do Warszawy i ukryli w schronisku dla paralityków Fundacji Sobańskich<sup>119</sup>. Jadwiga hr. Zamoyska, żona więzionego przez Niemców hrabiego Aleksandra, która podczas okupacji gospodarowała w Kozłówce, w 1944 roku postanowiła wywieźć do Warszawy najcenniejsze obrazy, w tym pędzla Jana Matejki, a także meble, srebra, porcelanę, dywany i inne kosztowne przedmioty, które umieściła w bezpiecznych miejscach. Niestety, podczas powstania warszawskiego wszystko to uległo zniszczeniu, zaś to, co zostało w Kozłówce, wbrew obawom, szczęśliwie przetrwało wojnę i już w listopadzie 1944 roku otrzymało ochronę jako muzeum państwowe<sup>120</sup>.

Uciekinierzy ze wschodu przywozili ze sobą do Warszawy wszystko, co zdołali zabrać. Warszawa znów, jak we wrześniu 1939 roku, uważana za całko-

117 W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona 7. Ołtarz po dwakroć porywany*, <http://www.poloniaca.org/sztuka/sztuka7.htm> [dostęp 29 XI 2009].

118 H. Mauberg, *Pewna historia. Czy Alfred Potocki uratował czy zdradził Zamek w Łańcucie*, Warszawa 2001, s. 81–82.

119 M. Miller, *Arystokracja...*, dz. cyt., s. 95.

120 J. Szczepaniak, *Kozłówka. Pałac – Muzeum. Przewodnik*, Kozłówka 1991, s. nlb. 15–17.

wicie bezpieczne schronienie, stała się wielką składnicą dóbr kultury, tym razem ze wschodu<sup>121</sup>. Natomiast właściciele ziemscy z południowo-wschodniej Polski wybierali tamtejsze większe miasta, a zwłaszcza Kraków. Dużo szczęścia miał Radziwiłłowski Nieborów z Arkadią, który otoczony opieką i ochroną tamtejszych pracowników, w dwa tygodnie po wkroczeniu Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego, przejął na cele muzealne dyrektor Stanisław Lorentz<sup>122</sup>. Uratowanie, w miarę możliwości, Nieborowa przed zniszczeniem obiecał Januszowi ks. Radziwiłłowi Lorentz w lipcu 1944 roku. Książę Radziwiłł pisał do Lorentza w grudniu 1944 roku, że „zbliża się czas, kiedy sprawa stanie się pilna”<sup>123</sup>. Stanisław Lorentz, obawiając się nowych zniszczeń i rabunków, szybko ustawił w Wilanowie i Natolinie oraz w Nieborowie i Arkadii tablice w języku polskim i rosyjskim informujące, że są to oddziały Muzeum Narodowego w Warszawie, powołał kierowników tych placówek oraz powiadomił o tym miejscowych radzieckich komendantów wojskowych. Miejscowa ludność została ostrzeżona, że rabunek będzie karany rozstrzelaniem<sup>124</sup>.

### **Ratowanie dzieł sztuki podczas powstania warszawskiego i bezpośrednio po nim (tzw. akcja pruszkowska)**

Planowana akcja „Burza” nie przewidywała prowadzenia działań wojskowych w dużych miastach, w tym w Warszawie, aby ochronić ludność cywilną i zabytki. Zakładano opanowanie stolicy przez Armię Krajową bez walki, tuż po opuszczeniu miasta przez Niemców, a przed przybyciem Rosjan. Jeszcze na przełomie czerwca i lipca 1944 roku Rząd Polski na Uchodźstwie rozważał podjęcie działań dyplomatycznych przy pomocy państw neutralnych, Watykanu i Szwajcarii, w celu nakłonienia Niemców do ustanowienia Warszawy miastem otwartym, wyłączonym z operacji wojennych. Niestety, w połowie lipca Komenda Główna AK zmieniła plany, dopuszczając walkę w miastach, które pozostały nieprzygotowane na taki rozwój wypadków<sup>125</sup>.

Wiedząc o planach rozpoczęcia w Warszawie powstania, Stanisław Lorentz, działający w strukturach polskiego państwa podziemnego, zwrócił się do kierownictwa Delegatury Rządu o wyłączenie z walk terenu Muzeum Narodowego<sup>126</sup>. Jan hr. Zamoyski na wieść o zbliżającym się wybuchu powstania przyjechał do Warszawy około 23 lipca 1944 roku. Radził wówczas prof. Ludwikowi Kolankowskiemu oraz doktorowi Bogdanowi Horodyskiemu z bi-

121 Zob.: P. Majewski, *Akcja pruszkowska. Ochrona zbiorów kulturalnych w Powstaniu Warszawskim i po jego upadku*, „Rocznik Warszawski”, 2004, t. 32, s. 201.

122 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 287; W. Piwkowski, *Nieborów, Arkadia...*, dz. cyt., s. 13.

123 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 277.

124 Tamże, s. 286–287.

125 P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 202.

126 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 242.

bioteki i muzeum Ordynacji Zamoyskich, aby najcenniejsze dzieła, głównie książki, znieśli do piwnic, co tym razem się stało<sup>127</sup>.

Dowództwo powstania stosowało się do zaleceń dyrektora Muzeum Narodowego. Od 3 sierpnia, gdy Niemcy zajęli gmach muzeum, do 16 października, gdy pracowników wywiozła żandarmeria niemiecka, Lorentz pisał potajemnie dziennik, w którym podawał szczegółowe informacje o tym, co zostało zniszczone, a co wywiezione i przez kogo. Równocześnie wraz z pozostałymi pracownikami starał się w miarę możliwości ratować oraz zabezpieczać stale dewastowane i rabowane zbiory<sup>128</sup>.

W Muzeum Dawnej Warszawy na Starym Mieście, gdzie walki i bombardowania były szczególnie ciężkie, ogromne zasługi w ratowaniu zbiorów miał Zygmunt Miechowski. Muzealia i bibliotekę starał się uchronić od zniszczenia, znosząc je do piwnic. Niestety, w wyniku zamknięcia oraz pozostawienia bez nadzoru po upadku powstania część zbiorów zaginęła, a inne uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu<sup>129</sup>.

Podczas powstania warszawskiego ratowaniem i zabezpieczaniem dóbr kultury zajmowali się urzędnicy podlegający Rejonowym Delegatom Rządu. Byli to najczęściej konserwatorzy i muzealnicy. Pełnomocnikiem ds. zabezpieczania dzieł sztuki i kultury w rejonie Śródmieścia-Południe został Jan Zachwatowicz, który miał licznych współpracowników. Zgłoszone mienie opuszczone o wartości artystycznej było zabezpieczane. Cenne dzieła po sporządzeniu protokołu przewożono do specjalnie utworzonych w różnych miejscach Warszawy składnic, jak na przykład w schronach PZU, podziemiach Biblioteki na Koszykowej, podziemiach Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej<sup>130</sup>.

20 sierpnia powołano Komitet Opieki nad Dziełami Kultury i Sztuki przy Delegaturze Okręgowej Rządu na m.st. Warszawę, który wobec pogarszającej się sytuacji powstania w zasadzie pozostał tylko na papierze. Władze wojskowe Armii Krajowej apelowały do mieszkańców Warszawy o informowanie Wojskowego Biura Historycznego o zbiorach wymagających zabezpieczenia, a także o przenoszenie wszystkich cennych rzeczy z górnych pięter budynków na partery i do suchych piwnic oraz usuwanie ich z linii frontu<sup>131</sup>. Warszawiacy, widząc narastanie walk i zniszczeń, rzeczywiście bardzo często ukrywali cenne rzeczy w piwnicach budynków. Później, jeśli właściciele nie wynieśli ich podczas wyprowadzenia do Pruszkowa, ulegały zniszczeniu lub rabunkowi, albo też były ratowane, zwłaszcza podczas „akcji pruszkowskiej”<sup>132</sup>.

Czasem rabunek dóbr przez okupantów, zwany oficjalnie „zabezpieczaniem”, rzeczywiście mógł uchronić je przed całkowitym zniszczeniem. Niektórzy opiekunowie zbiorów, przewidując możliwość rewindykacji, celowo starali

127 R. Jarocki, *Ostatni Ordynat...*, dz. cyt., s. 288–289.

128 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 242–254.

129 A. Sołtan, *Muzeum Historyczne m.st. Warszawy 1936–2006*, „Almanach Muzealny”, 2007, t. V, s. 13–14.

130 P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 207–208.

131 Tamże, s. 210.

132 Zob.: R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 272–274.



się wydać jak najwięcej obiektów, chroniąc je w ten sposób przed spalaniem. W budynkach archiwów, bibliotek czy muzeów na obszarach odbitych przez Niemców z rąk powstańców pojawiali się wysłannicy hitlerowscy mający za zadanie wywiezienie najcenniejszych zbiorów. I tak z różnych miejsc ewakuował liczne wybrane zbiory Obersturmführer SS Moritz Arnhardt, powołujący się na rozkaz Führera, a z Muzeum Narodowego także jego okupacyjny komisarz, dr Alfred Schellenberg<sup>133</sup>. Arnhardt i Schellenberg reprezentowali konkurujące ze sobą na polu „zabezpieczania” dóbr kultury dowództwo SS oraz okupacyjne władze Generalnego Gubernatorstwa<sup>134</sup>. Poza tym rozpoczęła się wielka operacja masowego wywożenia z miasta wszelkich mających wartość ruchomości, w tym surowców, maszyn, rzeczy codziennego użytku, ale także dzieł sztuki, którą nadzorował sam Heinrich Himmler. Akcja ta rozwinęła się na pełną skalę po upadku powstania. Z SS konkurowało dowództwo 9. Armii Wehrmachtu oraz władze Dystryktu Warszawskiego, z ramienia których akcją zabezpieczającą kierował dr Hans Georg Rodig<sup>135</sup>.

Umowa kapitulacyjna zawarta przez dowództwo Armii Krajowej z Niemcami 2 października 1944 roku zawierała paragraf, według którego wojskowe władze niemieckie miały umożliwić ewakuację dóbr kultury oraz zabezpieczyć obiekty pozostałe w mieście<sup>136</sup>. Niedotrzymanie zapisu w zakresie ochrony dóbr kultury przez Niemców i, zgodnie z rozkazem Hitlera, rozpoczęcie całkowitego niszczenia miasta, w którym znajdowały się jeszcze bezcenne zbiory, spowodowało konieczność podjęcia specjalnych działań ze strony polskiej. Zanim uzyskano nowe porozumienie z Niemcami, przez dwa tygodnie trwała akcja zainicjowana i kierowana przez Jana Zachwatowicza, polegająca na wywożeniu z Warszawy ważnych zbiorów ciężarówką volksdeutscha Karstena. Karsten ułatwił też załatwienie przepustek i asystę żandarma, przy czym całą operację opłacono sowitymi łapówkami. Dzięki niej udało się uratować m.in. materiały inwentaryzacyjno-pomiarowe zabytków warszawskich z Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, niezbędne do późniejszej odbudowy<sup>137</sup>.

W sprawie uzyskania oficjalnego porozumienia z Niemcami około 17 października w Pruszkowie zebrało się kilkanaście osób, które wyznaczyły na kierownika akcji zwanej „pruszkowską” Stanisława Lorentza. Dzięki pośrednictwu władz Rady Głównej Opiekuńczej 1 listopada grupa z Lorentzem na czele spotkała się z gubernatorem dystryktu warszawskiego Ludwigiem Fischerem, generałem SS i żandarmerii Paulem Geiblem oraz dr. Alfredem Schellenbergiem<sup>138</sup>. Lorentz, przemawiając doskonałą niemiecką, przekonywał ich, że zniszczenie znajdujących się w Warszawie niezliczonych dóbr

133 P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 213-216.

134 R.J. Kudelski, *Zrabowane skarby. Losy dzieł sztuki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, Kraków 2012, s. 134-136.

135 Tamże, dz. cyt., s. 128-133.

136 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 255-256; P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 217; D. Matelski, *Polityka Niemiec...*, dz. cyt., s. 150.

137 P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 224-225.

138 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 257-267.

kultury byłoby stratą nie tylko dla Polski i Europy, ale i dla Niemiec. Ponieważ propozycja objęcia ochroną niektórych obiektów posiadających cenne zbiory nie została zaakceptowana, Lorentz zaproponował ich wywóz z Warszawy, w razie konieczności nawet do Niemiec. Niemcy zgodzili się na ten plan, dając tylko dwa tygodnie na jego realizację oraz przydzielając trzech pełnomocników, w tym Schellenberga do nadzoru ewakuacji muzeów i zbiorów sztuki, zwłaszcza z Muzeum Narodowego. Koordynatorem akcji został mianowany Lorentz, który codziennie o 6 rano wyjeżdżał wraz z grupą współpracowników z Pruszkowa do Warszawy. Niemcy oddali do dyspozycji polskich ekip ewakuacyjnych samochody ciężarowe i jeden osobowy z kierowcą-żandarmem dla Lorentza oraz przydzielili nadzorujących ich żandarmów. Ci ostatni, nastawieni przychylnie do Polaków dzięki zapewnieniu im ciepłych wartowni, wódki, wędlin i gęsi byli niegroźni, a niekiedy wręcz pomocni w odpędzaniu komand burzących Warszawę. W rezultacie „akcja pruszkowska”, którą prowadziły różne zespoły złożone z fachowców oraz ekip pomocniczych, z czasem objęła swoim zakresem coraz większą ilość zbiorów i pojedynczych obiektów z różnych dziedzin. Termin jej zakończenia też stale był przedłużany, głównie za pomocą łapówek, w efekcie czego operacja trwała aż do dnia opuszczenia Warszawy przez Niemców<sup>139</sup>.

Dobra kultury wywożono do hal Zakładów Remontowych w Pruszkowie<sup>140</sup>. Poza oficjalnym, uzgodnionym z Niemcami, wywozem zbiorów instytucji publicznych, wszystkie grupy miały za zadanie ewakuować wybrane, najcenniejsze mienie prywatne<sup>141</sup>. Irena Lorentzowa prowadziła w Podkowie Leśnej nieoficjalny sekretariat akcji, przyjmując interesantów i odbierając pocztę ze zgłoszeniami, co i gdzie należy uratować. Z tych setek zgłoszeń wybierano do realizacji tylko najistotniejsze. Prywatne dzieła sztuki przewożono do Muzeum Narodowego i tam magazynowano, a niektóre mniejsze przedmioty wprost do Podkowy Leśnej, gdzie odbierali je właściciele. Dzięki „akcji pruszkowskiej” uratowano też przed wysadzeniem w powietrze budynki wybranych instytucji, w tym gmach Muzeum Narodowego<sup>142</sup>.

„Akcja pruszkowska” odbywała się we współpracy z okupantem niemieckim, w zgodzie z instrukcją walki cywilnej, dopuszczającą takie działania w celu zachowania i uratowania polskich dóbr kultury<sup>143</sup>. Wiedziały o niej podziemne władze polskie. Jednak przy jej okazji, zwłaszcza w styczniu, zdarzały się również przypadki szabrowania dóbr kultury przez Polaków<sup>144</sup>. Równocześnie dzięki płatnym usługom oferowanym przez Niemców trwało wywożenie mienia przez osoby prywatne. Wacław Borowy pisał w swoich zapiskach pod dniem 29 października:

139 Tamże, s. 261-269.

140 D. Matelski, *Polityka Niemiec...*, dz. cyt., s. 150.

141 P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 231.

142 R. Jarocki, *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 266-269, 273.

143 Zob.: P. Majewski, *Akcja...*, dz. cyt., s. 227, przyp. 93.

144 Zob.: tamże, s. 230.

Na peryferiach miasta jest podobno mnóstwo samochodów, których właściciele-gestapowcy chętnie ofiarują swoje usługi. Płaci się 10 złotych dolarów od „adresu”. Dostaje się za to do dyspozycji na przeciąg jednego dnia [...] samochód i konwojenta<sup>145</sup>.

„Akcja pruszkowska” przerwana została przez samych Niemców 15 stycznia 1945 r. tuż przed wkroczeniem do Warszawy Armii Czerwonej.

### **Rewindykacja – zasadniczo już po zakończeniu działań wojennych**

Po zakończeniu II wojny światowej polscy specjaliści rozpoczęli zabezpieczanie dzieł sztuki znajdujących się na terenie Polski oraz poszukiwanie tych, które wywiezione zostały przez Niemców. Przykładowo, większość zbiorów pochodzących z Generalnej Guberni była składowana w zamkach położonych na Dolnym Śląsku, na zachód od Wrocławia: Muhrau, Kynau, Michelsdorf, Warmbrunn, Konradswaldau i Siechau, a także w zamku Callenberg pod Koburgiem<sup>146</sup>. W działaniach rewindykacyjnych polskich dzieł sztuki odegrali wybitną rolę zwłaszcza Stanisław Lorentz – na Dolnym Śląsku – i Karol Estreicher – w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Obaj otrzymali od ministra kultury i sztuki Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej pełnomocnictwa do rewindykowania dzieł sztuki. W 1951 r. Biuro Rewindykacji i Odszkodowań działające w ramach Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki zostało zlikwidowane, a stworzona przez nie obszerna dokumentacja uległa w większości zniszczeniu. Mimo to działania rewindykacyjne wówczas się zakończyły i, jak wiadomo, trwają do dzisiaj<sup>147</sup>.

145 W. Borowy, *Z zapisek Borowego (1944-1945)*, oprac. Z. Stefanowska, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*, t. 2, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 180.

146 Zob. m.in.: L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, dz. cyt., s. 78-80.

147 Zob.: M. Romanowska-Zadrożna, *Wstęp*, w: *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. II, oprac. A. Tyczyńska i K. Znojewska, Warszawa 2012, s. 12-13.

## **Protecting and saving works of art from the perils of World War II in Warsaw**

The fate of Warsaw art collections during World War II is an issue of great importance not only from national but also from European perspective. During those few years, large priceless public and private collections, both local and ones that had been moved to the capital on a mass scale, were either looted or completely destroyed due to military action or within the planned destruction of the city. Against the backdrop of the tragic fate shared by Warsaw, its residents and collections, an exceptional dedication stands out of museum staff and other people in protecting and saving the national heritage. As a result, numerous priceless works of art were saved, wherein it is worth mentioning the contribution of the Museum of Old Warsaw, branch of Warsaw National Museum at that time. Due to the vastness of the topic, the author of the article limits himself to the most important aspects, such as protection and saving schemes launched in Warsaw during World War II, shortly before and after it. Chronologically, those were: 1) Protection and evacuation – before September 1939; 2) Protecting, evacuating and saving works of art during the September Campaign; 3) Protecting and saving works of art as well as registering loss during Nazi occupation 1939-1944; 4) Protecting works of art against the approaching front line; 5) Saving works of art during and immediately after Warsaw Uprising 1944 (the so-called “project Pruszków”); 6) Retrieval – mainly after the end of hostilities.